

Chichot losu

Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 29.03.2025, 10:14:02

Olbrzymia liczba wpisów na Facebooku, jakie się pojawiły po wpisie **Artura Bobera**, moim artykule na blogu („Krytyka nie jest hejtem”), a ostatnio po obszernym tekście osoby, która prowadzi profil „Konie w Tatrach”, świadczy o trzech sprawach.

Po pierwsze olbrzymia liczba ludzi rozumie, że taki sposób działania, ydki i ostróg, jakie by o widać na filmiku z przejazdu syna pani **Magdaleny Prasek**, jest złe. Złote z punktu widzenia dobrostanu konia. To taki teraz modny zwrot, niestety jak się okazuje często pusty. Złote bo podważyć umieć trenera szkoleniowca. Złote tak z tego powodu, że pani Prasek pokazała, że nie potrafi odróżnić krytyki od hejtu. A tymczasem na stronie PZJ można znaleźć informacje, że niebawem (5-6 kwietnia) w Zachodniopomorskiem odbędzie się „**Szkolenie specjalistyczne licencyjne dla szkoleniowców z Magdaleną... Prasek**”. A głównym tematem ma być: „**Wpływ działania pomocy jeździeckich na poprawę motoryki ruchu/ skoku konia**”. Czy to nie jest chichot losu? A na dodatek obok jest informacja o podobnym szkoleniu w Jaszku, które poprowadzi **Andrzej Saacki**. Uczestnictwo w kursie prowadzonym przez panią... Prasek w charakterze słuchacza (bez konia) kosztuje 400 zł. Słuchacz na kursie prowadzonym przez pana Saackiego musi zapłacić 300 zł. Gdyby położyć na wadze najpierw dokonania jeździeckie obojga, a potem ich dokonania trenerskie, to wiadomo, na której stronie szalałaby się przechylić, a i to z olbrzymią siłą. A tymczasem ktoś w PZJ postanowił, że przechylić szalę w przeciwnym kierunku. Jednym słowem PZJ wycenia wyżej szkoleniowe przymioty Magdaleny Prasek niż Andrzeja Saackiego. I w tym momencie można zakrzyknąć: Ktoś w tym PZJ upadł, na jego imię **Marek Szewczyk**